# Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie 1500 mk. miesięcznie 500 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 50 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok IV | Września, wtorek, dnia 12-go grudnia 1922 r. | № 145


## Gabrjel Narutowicz
## wybrany prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej
### 289 głosami

**Przebieg wyborów**

Już przed 9-tą z rana rozpoczęły się obrady wszystkich grup sejmowych. Godzinę przed rozpoczęciem posiedzenia Zgromadzenia Narodowego odbyły grupy lewicowe wspólną naradę, która jednak nie doprowadziła do ustalenia jednej kandydatury. W naradach poszczególnych klubów sejmowych wysunęli Witosowcy kandydaturę Stanisława Wojciechowskiego. Wyzwolenie uchwaliło kandydaturę Narutowicza. Socjaliści Ignacego Daszyńskiego. Mniejszości narodowe postawiły prof. Bauduoina de Courtenaya zastrzegając się, że poprą później kandydaturę Narutowicza. Osemka wysunęła wobec cofnięcia się Wojciecha Trąpczyńskiego posła polskiego w Paryżu Maurycego Zamoyskiego. O godz. 12 marszałek Rataj otwiera posiedzenie wyznaczając na sekretarzy posłów Sołtyka, Niedbalskiego, Harasza i Ledwocha oraz senatorów Bielawskiego, Kruka, Glogera i Kopińskiego. Galerje szczelnie wypełnione publicznością. Podniecenie ogromne. Loża dyplomatyczna przepełniona, dyplomaci po cywilnemu.

Po słowach prezydenta, że w myśl artykułu 12 ustawy o Zgromadzeniu Narodowem wzywam panów do zgłaszania kandydatur, podchodzi do trybuny marszałkowskiej szereg posłów, któřzy wręczają listy kandydatur, postawieni są JanBauduin de Courtenay, Ignacy Daszyński, Gabr. Narutowicz, St. Wojciechowski i Maurycy Zamojski. O g. 12.20 rozpoczęło się głosowanie.

Otrzymali głosów:

| Wyniki o godz. | I 1.30 | II 3 | III 4.25 | IV 5.45 | V 7.00 |
|---|---|---|---|---|---|
| Głosów ważnych | 541 | 545 | 545 | 545 | 545 |
| B. de Courtenay | 103 | 10 | 5 | — | — |
| Daszyński | 49 | 1 | — | — | — |
| Narutowicz | 52 | 152 | 158 | 171 | 289 |
| Wojciechowski | 105 | 151 | 150 | 146 | — |
| Zamoyski | 222 | 228 | 228 | 224 | 227 |
| próżnych | 4 | 3 | 3 | 4 | 29 |

Narutowicz wybrany więc 60 głosami większości.

Warszawa, 9. 12. Godz. 19 min. 45. (Pat.) Wyniki piątego głosowania: Oddano głosów 545, z tego nieważnych 29. Absolutna większość 259. Otrzymali głosów: Narutowicz 289, Zamoyski 227. Przewodniczący Marszałek Rataj stwierdził, że bezwzględną większość głosów otrzymał Narutowicz i ogłosił, że został wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej. Zgodnie z art. 22 regulaminu o Zgromadzeniu Narodowem, Marszałek oświadczył, że zawiadomi o wyborze p. Narutowicza i wezwie go do złożenia przysięgi. Wreszcie sekretarz Sołtyk odczytał protokół z posiedzenia Zgromadzenia Narodowego. Następnie Marszałek Rataj stwierdził, że ponieważ nikt głosu w sprawie protokułu nie zabrał, protokół uważa za przyjęty. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, 11 bm. o godz. 12 w południe. Na to posiedzenie przewodniczący Rataj zaprosi nowo wybranego Prezydenta dla złożenia przysięgi.

Po zamknięciu Zgromadzenia Narodowego Marszałkowie Sejmu i Senatu i prezydent ministrów udali się do p. Narutowicza, komunikując mu o powołaniu na stanowisko Prezydenta. **Pan Narutowicz oświadczył, że wybór przyjmuje.** Następnie udali się do p. Narutowicza wszyscy ministrowie, w celu złożenia mu życzeń.

Warszawa, 9. 12. (Pat.) Gabrjel Narutowicz urodził się w roku 1865 w Telszach na Zmudzi. Ukończył gimnazjum klasyczne w Libawie i przez 3 lata studjował w wydziale matematycznym uniwersytetu w Piotrogrodzie, następnie od roku 1886 do 1891 na politechnice w Zurychu, gdzie uzyskał dyplom inżyniera. Pracował w Szwajcarji jako inżynier od roku 1908—1920. Był profesorem robót wodnych w politechnice w Zurychu, mianowany ministrem został 23 czerwca 1920 po raz pierwszy.

**Demonstracja przeciw Narutowiczowi**

Warszawa, 10. 12. Co do głosowania należy zaznaczyć, że w drugiem głosowaniu mniejszości narodowe przerzuciły swoje głosy na Narutowicza a socjaliści na Wojciechowskiego. **Podczas trzeciego głosowania Witos odbył narady z żydem Thonem, a Dąbski z Ukraińcami,** chcąc ich pozyskać dla kandydatury Wojciechowskiego. Kiedy to się nie udało i kiedy w głosowaniu czwartem socjaliści przerzucili część głosów na Narutowicza, **Witos zwołał posiedzenie dorywcze, na którem sam zaproponował, aby głosować na Narutowicza.** Dziewięciu posłów głosowało przeciwko jego wnioskowi.

W ostatnim głosowaniu **za Zamoyskim głosował blok narodowy i kilku posłów N. P. R. — za Narutowiczem głosowali socjaliści, Wyzwolenie, część ludowców i kilku z N. P. R., okończycy, stapińczycy i blok mniejszości narodowych in corpore.**

Gdy ogłoszono wynik wyborów nie padł ani jeden oklask. Na sali panowała cisza. Dopiero gdy przewodniczący Rataj oznajmił, że Prezydentem został wybrany Gabrjel Narutowicz, z galerji padły dwa oklaski — Zresztą panowała cisza i konsternacja. Pustych 29 kartek pochodziło częściowo od ludowców i częściowo od N. P. R.

Po posiedzeniu premjer Nowak, Marszałkowie Trąmpczyński i Rataj udali się do Narutowicza, do Min. spraw zagr., gdzie Nowak zakomunikowła mu rezultat wyborów. A Narutowicz oświadczył na to, że jeszcze w piątek prosił zwolenników swojej kandydatury o jej cofnięcie — ale obecnie, gdy został dokonany wybór, przyjmuje go i stawi się w poniedziałek w Sejmie, aby złożyć przysięgę jako Prezydent. Termin przejęcia władzy z rąk Józefa Piłsudskiego zostanie ustalony dopiero po porozumieniu się z Piłsudskim.

Wyniku wyboru oczekiwał tłum przed Sejmem. Kiedy nadeszła wiadomość o wyborze Narutowicza, zebrany tłum zaczął wnosić okrzyki: **„Precz z Narutowiczem! Precz z żydowskim pachołkiem! itd. Wiadomość o głosowaniu wywołała bardzo silne wrażenie w całem mieście a na ulicy zaczęły się tworzyć zupełnie spontanicznie grupy** — pod Sejmem, na Nowym Swiecie, i na Marszałkowskiej, przed „Kurjerem Porannym“, gdzie zebrał się tłum pięciu tysięcy osób — przyczem przyszło do starcia z policją. Od „Kurjera Porannego“ ruszyli demonstranci Marszałkowską, wnosząc okrzyki: **„Precz z Narutowiczem i żydami!”** W asystencji policji, na której cześć wnoszono okrzyki, tłum udał się w kierunku Alei Jerozolimskich **i zatrzymał się przed mieszkaniem gen. Hallera, któremu urządzono burzliwą owację. Gen. Haller zjawił się przed tłumem i nawoływał do wytrwania w walce o polskość Polski.** Stamtąd majestatyczny pochód popłynął wśród śpiewów narodowych Alejami Ujazdowskiemi, ul. Bracką i zatrzymał się przed redakcją „Gazety Porannej“, gdzie po przemówieniu posła redaktora Sadzewicza, który nawoływał do pracy nad oczyszczeniem Polski — tłum rozszedł się do domu. Demonstranci nawoływali się na niedzielę w południe na wiec demonstracyjny w Alei 3. Maja. Jednocześnie „Rozwój“ urządza dziś wiec o godzinie 16.

Późno po południu komisja parlamentarna Bloku Narodowego ogłosiła komunikat, wyjaśniający sytuację i zapowiadający, że... **wobec takiego wyniku wyborów Prezydenta Blok Narodowy przechodzi do zdecydowanej opozycji a odpowiedzialność za rząd i za wydarzenia w kraju składa na te stronnictwa, które wspólnie z żydami, Niemcami, Ukraińcami i Białorusinami powołali Narutowicza na Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Zaznaczyć należy, że **Narutowicz otrzymał 186 głosów polskich a 103 żydowskich** — a więc otrzymał mniejszość głosów polskich.

**Cześć Wam panowie Witosowcy!**

**Z okazji wyboru**

Warszawa, 10. 12. Dziś w godzinach popołudniowych przybyły do Min. spraw zagr. rozmaite osobistości ze świata dyplomatycznego zarówno zagranicy jak i Polski, składając nowo obranemu prezydentowi Narutowiczowi życzenia z okazji jego wyboru. Szczególną uwagę zwracała delegacja klubu Wyzwolenia z prezesem Thuguttem na czele, ktory odegrał bardzo czynną rolę podczas ostatniego wyboru Prezydenta.

**Narutowicz u Piłsudskiego**

Warszawa, 11. 12. Wczoraj po południu nowo obrany Prezydent Rzeczypospolitej, p. Gabrjel Narutowicz złożył wizytę p. Naczelnikowi Państwa, który go rewizytował.

Warszawa, 11. 12. Podczas wizyty Narutowicza w Belwederze ustalono datę przejęcia władzy przez nowo wybranego Prezydenta z rąk p. Piłsudskiego na czwartek w godzinach przedpołudniowych. Do tego czasu władzę Naczelnika Państwa spełniać będzie p. Piłsudski.

**Przed przysięgą**

Warszawa, 10. 12. Gmach i salę sejmową przybrano odświętnie zielenią i kwiatami na jutrzejszą uroczystość przysięgi jaką ma złożyć przed Zgromadzeniem Narodowem prezydent Narutowicz.

Tysiące inwalidów i wdów wojennych łakną pracy chleba!

Kupujcie więc nalepki

**Na Inwalidzki Dom Pracy!**

ALFRED ROMANOWICZ:

## Dom a Szkoła.

4) Miałem wypadki, ze matki same przychodziły do kancelarji ze skargami na synów, którzy własnych rodziców okradali z pieniędzy, obracając je w następstwie na papierosy i słodycze. Obecne statystyki wykluczeń ze szkół średnich w każdym prawie wypadku za podstawę mają kredzieże. Objaw to zastraszający i powinien być groźnem memento na przyszłość. W tępieniu tego objawu ze strony domu rodzicielskiego zaszczytna rola przypada matce.

Jej to rola wpoić w serca młodego pokolenia tak silne i trwałe zasady wiary, aby w nich przez całe życie człowiek znalazł ukojenie w bólu, odparcie wszelkich zdrad i fałszów, leki na niemoc i zwątpienie. Matka może w tym kierunku wykuć i zahartować żywot cały: rola to dostojna, czci godna. Pamięć nauki pacierza, pierwszej komunji, wspólnych pobożnych rozmyślań i modłów, prawie z krwią i pokarmem wessana, potężna jest — jak życie samo. Ilekroć matka bywała pobożna — tylekroć mimo manowców dusza do Boga wracała. Rola tedy matki ważna. Prawdy wiary i wzór ewangelji normują rolę jej w rodzinie. Ona zaleca skromność, słodycz, cierpliwość, uprzejmość i pracawitość. Ona wpaja wierność w małych rzeczach, uczy pełnić drobne obowiązki, utrzymuje porządek w rozkładzie domowych godzin, zachęca i przewodniczy w odmawianiu sobie przyjemności, nadzoruje uczynki miłosierne. Ona wcześnie zaprawia do czytania dobrych książek i nie zaniedbuje też naszych staropolskich zwyczajów.

Pod jej tedy okiem kształtuje się, pod jej kierunkiem i wpływem rozwija się w dziecku cała dziedzina uczuć religijnych i patrjotycznych, początkowe odgłosy uczuć społecznych, niemniej jak budzące się współczynniki uczuć estetycznych i te siły duszy, jakie złożą się na charakter ludzki: sumienie, poczucie sprawiedliwości, poczucie obowiązku, przyzwyczajenie do pracy, szlachetna ambicja i porywy do czynu.

Dlatego to powtarzam, że matka wykuwa żywot cały człowieka i prawiebym mógł twierdzić: powiedzcie mi, jakie są u was matki, a ja wam powiem, ile warte jest wasze społeczeństwo.

Rola matki w rodzinie trudna, lecz dostojna i wdzięczna. Panując nad sferą uczuć dzieci, matka bez trudu zniewala je dla siebie. Dobrą matkę dzieci kochają i wielbią, a ta miłość i uwielbienie nie maleje, owszem wzbiera w miarę lat i życia, w miarę uświadomienia u dorastającej i dorosłej młodzieży wysiłków, trudów, bólów i poświęceń, jakie matka w ich ziemską egzystencję włożyła: tych nocy niedospanych w niemowlęctwie, tych bolesnych targań serca w czas groźnej choroby, tych męki pełnych oczekiwań, gdy dziecko zdała od domu narażono na niebezpieczeństwo. Człowiek pamięta oczy matki do grobowej deski; ile to razy one — te wymowne oczy — odparły szalony atak pokus i z dna sumienia, zgłuszonego zgiełkiem życia, wywołały na jawę myśl: coby matka twoja powiedziała, gdybyś to popełnił.

Inną jest rola ojca w rodzinie. Zaczyna się ona później, kończy się później. Zaczyna się od chwili, kiedy dziecko od stadjum słabo uświadamianych procesów fizjologicznych życia przechodzi do stadjum rozpoznawczego a nawet krytycznego myślenia, kiedy to dlań nie tyle ważnem staje się słówko: co i jak, ile słówko: dlaczego?

Dzisiejszy ojciec winien wiedzieć, że on musi rozpoznać zasoby sił i skłonności, z któremi jego dziecko na świat przyszło.

Dzisiejszy ojciec musi wiedzieć, że pedagogika doświadczalna wykazała w rozwoju dziecka następujące strefy: w pierwszych latach górują podniety zmysłowe — dotyk, wzrok; od drugiego roku zaczyna się reagowanie dziecka na wrażenia: dziecko boi się, cieszy, dziwi; od siódmego roku budzi się interes przedmiotowy: dziecko rozpoznaje wartość, przeznaczenie, materjał rzeczy; po dziesiątym roku pojawia się skłonność do czynnych zajęć: do polowania, do zbierania, do malowania — i tu okazują się indywidualne predyspozycje dziecka; po piętnastym roku interesowanie się nabiera charakteru logicznego i wówczas powstają uczucia zbiorowe: patrjotyzm, zamiłowanie do nauki.

Dzisiejszy ojciec winien wiedzieć, że nowe wychowanie nie polega na tresurze i wmuszeniu w dziecko pewnych z góry już przez szablon zwyczaju i potrzeby przewidzianych przymiotów, nieodzownych do sprawnego wykonywania funkcyj życia, jaką przezorni rodzice dziecku swemu obmyślili; lecz nowe wychowanie polega na rozwijaniu, utrwalaniu i doskonaleniu w dziecku tych sił i skłonności, z któremi ono na świat przyszło oraz na hamowaniu wzrostu popędów, utrudniających osiągnięcie celu.

(Dokończenie nastąpi.)

# Z miasta i dalszych stron

**Wrześnla,** dnia 11-go grudnia 1922 r.

*** I. Wystawa Przemysłu Domowego w Poznaniu.** Jutro we wtorek dnia 12. b. m. nastąpi otwarcie I. Wystawy Przemysłu Domowego w Poznaniu w salach restauracji Ogrodu Zoologicznego. Otwarcie Wystawy nastąpi w południe dnia 12. bm. przy udziale przedstawicieli duchowieństwa, władz sfer specjalnie zainteresowanych i szerszej publiczności. W dniach 14-go i 15-go b. m. odbędą się w salach wystawowych publiczne odczyty z zakresu przemysłu domowego. Zainteresowanie Wystawą, sądząc ze zgłoszeń i licznych zwróceń ze wszystkich stron do Zarządu Wystawy Przemysłu Domowego, jest w najszerszych warstwach społeczeństwa Poznańskiego bardzo wielkie. Wystawa potrwa 6 dni.

*** Niezwykły kominiarz.** Policja aresztowała Władysława Mrugałę, pochodzącego z powiatu ostrowskiego. Jak stwierdzono, w październiku dokonał on kradzieży w kilku wilach w Puszczykowie na sumę 10 miljonów marek. Dostawał się on do nich przez komin. Większość skradzionych rzeczy znaleziono. Były one ukryte w jednym domu na Wildzie w Poznaniu; częściowo w mieszkaniu, częściowo w piwnicy.

*** Polnische Sau — Polska świnio!** Działo się w Poznaniu, roku Pańskiego 1922, za rządów lewicy Do tramwaju chce wsiąść jakiś człowiek z wielką paczką, jak się zdawało nieco podchmielony. Z tego powodu biletowy nie pozwala mu zająć miejsca, z czego wywiązuje się sprzeczka. W toku dosyć ostrej wymiany komplimentów ów gość w najwyższej pasji woła naraz po niemiecku: „Polnische Sau!" Pośród zebranych na przystanku ludzi powstaje oburzenie, ale mimo to nikt nie karci wybryku tego w sposób doraźny. Dopiero po chwili ktoś zatrzymuje zuchwalca i oddaje go w ręce policji. — Ciekawość, jak z nim postąpiono. To pewna, że w Berlinie za podobne odezwanie się otrzymanoby niewątpliwie inną nauczkę.

*** Rogoźno.** (Zbrodnia.) Mieszkańcy domu nr. 40 przy ul. Kościelnej w Rogoźnie byli zaniepokojeni tym faktem, że ich sąsiadka Zofja Rucińska przez kilka dni nie wychodziła z mieszkania. Dano wreszcie dnia 3 bm. znać policji, która przy pomocy ślusarza drzwi otworzyła. W mieszkaniu znaleziono Rucińską leżącą bez życia na łóżku. Wezwany lekarz dokonał powierzchownych oględzin trupa i stwierdził liczne sińce na całem ciele, jakby pochodzące od uderzeń tępem narzędziem. Sińce te znajdowały się także na rękach, pozatem twarz była podrapana. Wszczęto energiczne dochodzenia i na podstawie pewnych poszlak, jako podejrzaną o zamordowanie Rucińskiej, aresztowano mieszkankę tego domu Rozalję Rozmarynównę.

— **Poznań.** (Ofiara obowiązku.) W piątek o godz. 11-ej wieczorem, w jednym z mieszkań w domu na placu Nowomiejskim № 10, rozegrało się krwawe zajście, którego ofiarą padł urzędnik policji kryminalnej, Józef Wolek. Dowiedział się on, że w mieszkaniu tem ukrywa się chorąży kolumny automobilowej, Edmund Tomaszewski, poszukiwany za różne przestępstwa przez żandarmerję wojskową, i zamierzał go aresztować. Dobrawszy sobie do pomocy policjanta, Wolek wszedł do mieszkania, gdzie przebywał Tomaszewski. Zaledwie otwarto drzwi, gdy padł strzał. Wolek raniony śmiertelnie cofnął się i wkrótce zakończył życie. Korzystając z zamieszania, Tomaszewski wyskoczył przez okno i zbiegł. Zamordowany Józef Wolek liczył 28 lat i był kawalerem. Sprawca morderstwa pochodzi z pow. wągrowieckiego. Ukrywając się przed aresztowaniem, chodził po cywilnemu.

— **Koźle.** (Śmiertelny upadek z zawrotnej wysokości.) Robotnik Kowicki, zatrudniony przy budowie komina fabrycznego, spadł skutkiem zerwania się liny u windy z wysokości 66 metrów. Młody, 18 lat liczący człowiek poniósł śmierć na miejscu.

— **Strzeszyn.** (Żonobójstwo.) Zamieszkały w dominium Strzeszyn powiat Poznań-Zachód Michalski zgłosił się do administracji majątku i zawiadomił, że w nocy zastrzelił jakąś kobietę przy kradzieży drzewa. Oględziny trupa stwierdziły, że zastrzeloną była Wiktorja, żona Michalskiego. Stwierdzono przytem, że zginęła ona nie od strzału, lecz że zamordowano ją uderzeniem siekiery. Istnieją bardzo poważne podejrzenia, że Michalski zamordował żonę, z którą żył w niezgodzie.

— **Częstochowa.** (Piekielna jazda.) Przed kilku dniami w godzinach południowych, na torze kolejowym Baby—Piotrków z maksymalną szybkością pędził pociąg towarowy do Piotrkowa. Zwróciło to uwagę smarowników i brekowych już koło Moszczenicy, których tembardziej zaniepokoiło, że maszynista przed sygnałem koło hut szklanych, jak to praktykowano, nie zwolnił biegu, a kiedy już pociąg wpadł na stację osobową Piotrków, nie ulegało dla nich wątpliwości, że zaszło coś anormalnego. Nadludzkim wysiłkom i przytomności umysłu brekowych i przygodnych funkcjonarjuszy kolejowych udało się pociąg zatrzymać na „górce Częstochowskiej" za tunelem rokszyckim. Zwrotnicy przeczuwając nieszczęście, w porę przesunął weksel, skierowując pociąg na wolną linję. Okazało się, że zarówno maszynista Helle ze Skierniewic, jak i jego pomocnik Ochmański, byli pijani do nieprzytomności i twardo spali, jeden przy lewarze, a drugi obok paleniska. Przy interwencji organów policyjnych siłą ściągnięto pijanych z parowozu. Stawiali oni opór, wygrażając się swoim przełożonym, twierdząc, że oni są „panami" parowozu. Odprowadzono ich pod silną eskortą do aresztu, a sprawę oddano sędziemu śledczemu.

— **Czersk.** (Grający kot na fortepianie.) Wesoła przygoda wydarzyła się tu w Czersku niedawno w pewnym lokalu. Siedziało sobie około północy przy piwku grono obywateli. Wszędzie naokół panowała cisza, aż tu naraz poczęły się odzywać z przyległego pokoju dźwięki fortepianu. Zapanowało ogólne przerażenie i popłoch. Wszyscy bowiem wiedzieli, że tam nikogo nie było, i że nawet światła tam nie było. Zaczęto gadać o nieboszczykach, którzy dają znać o sobie i po chwili wszyscy zaczęli się chyłkiem wynosić do domu, aby nie mieć do czynienia z duchem. Znalazło się jednakowoż dwóch odważniejszych mężów, którzy, chociaż im się włosy na głowie jeżyły, postanowili zbadać przyczynę tych dźwięków fortepianowych. I co się pokazało? Oto kot, czy to z długiej chwili, czy też w pogoni za myszą, dość, że wlazł na fortepjan, a że nie był zamknięty, począł chodzić po klawiszach i wygrywać rozmaite mole.

— **Warszawa.** (Dama w spodniach.) Do sklepu krawieckiego St. Kowalczyka (Wspólna 10) zgłosiła się jakaś elegancka dama i oświadczyła, że chce zamówić spodnie. Krawiec zdziwił się oryginalnem zamówieniem, ale dama wyjaśniła mu, że to ma być prezent dla narzeczonego. Spodnie miały być wykonane z prawdziwego angielskiego materjału. Jak jednak będzie z miarą — zmartwił się krawiec — żeby spodnie pasowały na narzeczonego. — Nic nie szkodzi — przymierzy pan na mnie, bo mam nogi akurat takie same jak narzeczony. Kowalczyk uśmiał się serdecznie z tej przymiarki i poszedł szukać angielskiego materjału. Dama obejrzała kilka sztuk i nie znalazłszy gustownego dla siebie desenia wyszła, nie zamówiwszy spodni. Zaciekawiony damą K. wyjrzał za nią oknem i zauważył, że weszła naprzeciwko do szewca Strusia. Po wyjściu damy K. poszedł do Strusia i spytał, co ta dama kupowała i dowiedział się, że zamawiała męskie buty, ale nie spodobała jej się skóra i wyszła. Wtedy krawiec domyślił się, że była to złodziejka i spytał sąsiada, czy co nie zginęło. Istotnie po sprawdzeniu okazał się brak pary butów z cholewami wartości 80000 marek. Struś pobiegł za osobliwą damą i dogoniwszy ją na placu Trzech Krzyży, sprowadził do XIII komisarjatu wraz z parą butów, które już były opakowane. Sztuczkę skradziona u Kowalczyka zdążyła już „odpalić" jakiemuś wspólnikowi, natomiast podczas rewizji znaleziono na niej nowe zupełnie męskie spodnie, które ukradła w jakimś sklepie krawieckim. Damą w spodniach okazała się Helena Waś, tak się przynajmniej podała i twierdzi, że nigdzie nie mieszka, a ostatnią noc spała na dworcu kolejowym. Osadzono ją w areszcie.

## Majątek polski na Śląsku

Na państwowy majątek polski na G. Śląsku w dziale górnictwa i przemysłu składają się: huta srebra i ołowiu w Strzebnicy, fabryka związków azotowych w Chorzowie i kopalnie Bielszowice, Knurów. Produkcja huty srebra i ołowiu w chwili przejmowania jej przez rząd polski, wynosiła około 1000 ton ołowiu i 100 kg. srebra miesięcznie, obecnie zwiększyła się o 80 proc., tak, że produkcja ołowiu dosięga 1300—1500 ton, zaś srebra do 150 kg. Huta posiada duże zapasy ołowiu (przeszło 2500 ton), lecz nie sprzedaje go, aby nie trzymać pieniędzy w markach niemieckich. Sprzedaje tylko tyle, aby mieć możność pokrycia potrzeb bieżących. Produkcja fabryki związków azotowych w Chorzowie wynosi około 7000 ton miesięcznie. Fabryka rozwija się bardzo dobrze, znaczną część produkcji wywozi zagranicę, głównie do Holandji, Alzacji i Lotaryngji. Produkcja kopalni węglowych, oddanych w dzierżawę spółce, w której 50 procent udziałów mają kapitaliści francuscy, a 50 proc. rząd polski, wynosi około 400000 ton miesięcznie, co przy nowych cenach węgla daje około 4 miljardów miesięcznego obrotu.

### Groźby Rossbacha

Pod koniec listopada odbyła się w Monachjum uroczystość obchodu czwartej rocznicy istnienia bojówek Rossbacha. Wśród niesłychanego entuzjazmu przemawiał sam Rossbach, przedstawiając historję tego „freikorps", wyszydzając przytem rozporządzenia ministerjalne, które nie mogą nadążyć w rozwiązywaniu jego organizacji. Na specjalną uwagę zasługują wywody Rossbacha, dotyczące G. Śląska. Oświadczył on dosłownie: „Mogę was tu w Bawarji wszystkich zapewnić, że w krótkim czasie zrobimy z najbardziej zapadłego zakątka śląskiego Bawarję w miniaturze. Dawniejsza górnośląska samoobrona jest rozwiązana. W rzeczywistości jednak istnieje ona dalej. Również na G. Śląsku powiewa już wielki czerwony sztandar, a co na nim widnieje, wie każdy z was (Hackenkreuz).

### Upadek wywozu niemieckiego

Przywóz do Niemiec w miesiącu październiku wynosi 5 i pół miljona centnarów metr. ogólnej wartości 531700000 mk. w złocie, natomiast wywóz w tym samym miesiącu wynosił 15400000 centnarów metr. ogólnej wartości 289900000. Przywóz do Niemiec w październiku w porównaniu z wrześniem zwiększył się o 7200000 centnarów metr., czyli o 109900000 mk. w złocie. Natomiast wywóz zmiejszył się w październiku w porównaniu z wrześniem o pół miljona centn. metr., t. j. o mk. 100000000 w złocie. Pasywy bilansu handlowego wynosiły 240 miljonów.

Polska przenigdy nie zginie,
Póki chęć do pracy nie minie,
Nie żebrać, — pracować chcą inwalidzi...
Bo życie próżniacze im się brzydzi,
Kupujcie więc nalepki
**Na Inwalidzki Dom Pracy!**

## Rozmaitości

† **Bruk kauczukowy.** W londyńskiej City rozpoczęto z powodzeniem próby kauczukowego bruku. Ten przykład zachęcił jedną z firm duńskich do naśladownictwa i wystarała się w królewskim urzędzie dróg o pozwolenie wybrukowania własnym kosztem przestrzeni 200 metrów gościnca pod Ryo-Rjoge. Lekka warstwa cementu służyła za pokład. Na tem umieszczono płytki gumowe o przekroju 6 cm. kwadratowych, a wysokie na 2 cm. Koszta są dwa razy tak wielkie, jak drogi brukowanej, natomiast trwałość tej drogi jest gwarantowana na lat 50.

† **Dokument kobobiecego współczucia.** W czasie ostatniej rozprawy w procesie przeciwko mordercom Rathenau'a, odczytał obrońca głównego oskarżonego Techowa list matki zamordowanego pani Matyldy Rathenau do matki Techowa. List ów brzmiał następująco: „W bezgranicznym mym bólu podaję ręki pani, jako najnieszczęśliwszej z kobiet. Niech pani powie swemu synowi, że przebaczam mu w imieniu zamordowanego. Oby tak samo przebaczył mu Stwórca, gdy spłaciwszy dług wobec ziemskiej sprawiedliwości, stanie przed boskim sądem. Gdyby on był znał mego syna, najszlachetniejszego z ludzi, jakich nosiła ziemia, byłby raczej przeciw sobie samemu niż przeciw niemu skierował broń morderczą. Oby te słowa mogły przywrócić spokój zbolałej duszy pani."

† **Nowy sposób dobroczynności.** Lord Desbrough ubezpieczył się — jak donoszą dzienniki londyńskie — na 10000 funt.sterl. na rzecz instytutu dla ociemniałych im.św.Dunstana. Podpisując ubezpieczenie powyższe, lord Desborough zaznaczył, że chciałby dać innym ludziom zamożnym przykład nowego sposobu zapisów na cele dobroczynne. Istotnie, za przykładem pomysłowego lorda poszło już wiele osób z angielskiego świata przemysłowego i handlowego, ubezpieczając się na rzecz różnych instytucji.

## Z życia Towarzystw

— **Lekcja śpiewu Tow. śpiew. „Moniuszko"** odbędzie się we wtorek, dnia 12 grudnia rb. **o godz. 1/2 8 wieczorem** w lokalu „Odeon". Obowiązkiem wszystkich członków czynnych jest punktualne przybycie. W razie trzykrotnego niestawienia się na lekcje bez uniewinienia zostanie odnośny członek z Koła wydalony.

Zarząd.

## Składki i pokwitowania

Komisarjat obwodowy wrzesiński na cele Towarzystwa św. Wincentego a Paulo 1000,— mk.

Za odebrane łaski złożył S. B. w administracji Orędown. 1500,— mk. na chleb św. Antoniego.

Obywatelu-Polaku!
Twój obowiązek wspomagać nieszczęśliwych
Nie dawaj jałmużny, na 27 grudnia
kup nalepkę
**Na Inwalidzki Dom Pracy!**